Rok III. Kraków-Podgórze, poniedziałek 13 marca 1905. Nr 67.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

Cena numeru w poniedziałek i dni poświąteczne
2 ct. (4 hal.)
PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.
Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.
„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Pogrom Kuropatkina

Gdzie jest obecnie Kuropatkin?

Pytanie to zadawał sobie wczoraj cały świat cywilizowany, śledzący z naprężeniem przebieg epokowej bitwy, jaka się rozegrała na dolinie mukdeńskiej. Prywatne doniesienia w sobotę jeszcze opiewały, że wódz rosyjski zmuszony był z calą armią kapitulować. Doniesienie to zdawał się potwierdzać urzędowy raport marszałka Ojamy, ogłoszony w sobotę rano, że plan osaczenia Rosyan udał się znakomicie. Z niecierpliwością oczekiwano też powszechnie wiadomości z pola bitwy. Nie brakło i w Krakowie „polityków", którzy porobili grube zakłady o to, czy Kuropatkin zdołał wybrnąć z matni, czy też tak został otoczony, że jedyną drogą ratunku dla jego armii okazała się kapitulacya.

Telegramy, które otrzymaliśmy w ciągu nocy dzisiejszej, rozjaśniły po części sytuacyę. Po części — mówimy — bo są to same oficyalne telegramy rosyjskie i małoznaczne depesze z Tokio, które ani słówkiem nie wspominają o ostatnich wypadkach, podając jedynie liczbę jeńców, zabitych i rannych. O ile jednak z bałamunych raportów Kuropatkina można sądzić, to udało mu się znowu uratować część swej armii, która się cofa ku Tielinowi. Kuropatkin jest zaiste „biegłym" jenerałem, mistrzem w bieganiu wstecz...

Odwrót Rosyan był raczej sromotną ucieczką, aniżeli cofaniem się. Korespondent petersburskiej ajencyi telegraficznej donosi że *„w wojsku zapanowała panika. Wśród trenu panował zupełny nieład. Kilkakrotnie przyszło do zatamowania ruchu i zderzeń. Zamieszanie ogarnęło także inne gatunki wojska"*. Tak donosi petersburska ajencya tel. Można sobie wyobrazić dopiero, jak ten odwrót wyglądał, jeżeli urzędowo przyznają, że tren wpadł na piechotę i że przychodziło do „zatamowania ruchu", to znaczy, że różne gatunki wojska zbite w jedną gromadę, stały bezradne, albo też raczej walczyły wprost ze sobą, ażeby sobie drogę utorować. O jakiemś kierownictwie odwrotem nie było naturalnie mowy. Każdy uciekał na swoją rękę, nie troszcząc się, gdzie i dokąd, byle tylko ujść przed Japończykami, którzy naciskali coraz bardziej. Tak przynajmniej trzebaby rozumieć doniesienie urzędowe rosyjskie.

Czy ta armia, zdemoralizowana, uciekająca w nieładzie, w popłochu, na łeb na szyję, zdoła ujść pogoni Japończyków, albo czy poza Tielinem nie napotka znów Japończyków — przesądzać nie możemy. — Japończycy milczą, o rozpołożeniu ich wojsk znowu nic nie wiemy. Można jednak spodziewać się na pewne, że przygotowują oni świeżą dla świata całego niespodziankę; każde takie milczenie Japończyków było dotychczas zawsze zwiastunem burzy. Rozstrzygnięcia losów armii rosyjskiej należy się tedy spodziewać dziś lub jutro.

Poniżej podajemy ostatnie telegramy.



Marszałek Ojama
głównodowodzący armii japońskiej.



Jenerał Kuropatkin
głównodowodzący armii rosyjskiej.

Walki od 7 do 10 marca i odwrót.

Tielin. (Pet. aj. tel.). Od d. 7, godz. 6 rano do d. 9 atakowali Japończycy pozycye ros. lewego skrzydła nad Szak. Na tym froncie ponieśli oni wielkie szkody. **Japończycy obeszli powoli, wśród gwałtownych walk, ros. prawe skrzydło i zbliżyli się do grobów cesarskich.** D. 9 przedsięwzięli Japończycy ataki na linię kolejową. Z trudem udało się Rosyanom utrzymać się w miejscowości Ungantun. Jap. pociski padały na tor kolejowy. **Aby odrzucić kolumnę jap., która obchodziła ros. prawe skrzydło, zebrał Kuropatkin wielkie siły w kierunku Czenitun, na bok od Siaguza i przeszedł do ataku, przyczem sam się znajdował wśród ognia działowego.** Wiatr i proch przeszkadzały w operacyach. Fort Czenitun zajęliśmy, ale Japończycy ponownie zaatakowali ze skrzydła i udało im się unicestwić częściowy sukces Rosyan. **Tego samego dnia przełamali Japończycy południowe pozycye ros. koło Kiusan i szli ze wschodu i zachodu w kierunku linii kolejowej.** Japończycy grozili osaczeniem Mukdenu. **Dlatego w nocy na d. 10 dano rozkaz odwrotu do Tielina. D. 10 i 11 trwał odwrót.**

D. 10 atakowali Japończycy w dalszym ciągu ros. pozycye koło stacyi Czuszida. Kuropatkin skoncentrował na południe od Czuszidia artyleryę przeciw Selintun na półn. od Czenitun. Walka działowa trwała cały dzień. Japończycy ostrzeliwali Tsuertun, odległe o 13 klm. w kierunku północno-wschodnim od Mukdenu. Równocześnie inna kolumna japońska atakowała koło Kinsan wojsko rosyjskie.

Ostatnie raporty Kuropatkina.

Petersburg. Jenerał Kuropatkin telegrafuje z dnia wczorajszego (t. j. 10 b. m.) godzina 6 rano: Od południa odwrót nasz odbywał się wśród wielkiego niebezpieczeństwa, zwłaszcza dla tych korpusów, które były bardziej oddalone od drogi mandaryńskiej. Japończycy zagrażają naszym wojskom, ale dzięki największym wysiłkom **nasza armia znajduje się już poza niebezpieczeństwem.** Japończycy ostrzeliwali nasze wojska od wschodu i zachodu; najsilniejsze ataki wykonywali z pozycyj pod Tawa i Pube; nasze wojska trzymają się bardzo dzielnie.

Japoński marsz z południa mógł się odbywać tak szybko, dlatego, ponieważ rzeka Hun, która chroniła nasz odwrót, nagle zamarzła.

Petersburg. Telegram Kuropatkina do cara z dnia 11 b. m. donosi: Na froncie II-ej armii, **w której ja się znajdowałem,** minęła dzisiejsza noc bez walki. — Straż tylko, pod wodzą jenerała Hörschtmana, pozostała dziś do godz. 7 rano na swych pozycyach w pobliżu stacyi Szuszitai. — Z III-ej armii nie mam żadnych sprawozdań. — **Części I-ej armii znajdowały się dziś rano w odległości 25—30 wiorst na południe i na południowy wschód od Tielinu.**

Petersburg. Kuropatkin telegrafuje z dnia 11 bm. godz. 10 m. 40 wiecz.: Dziś zaatakował nieprzyjaciel tylko straż tylną III

armii. Pierwsza armia w dalszym ciągu się cofa w kierunku pozycyj, wyznaczonych dla wszystkich armii. Według dziś nadeszłego sprawozdania komendanta III armii obsadziła straż tylna armi tej pozycye na mandaryńskiej drodze w odległości 25 wiorst. Przed tą strażą tylną ukazywały się małe oddziały japońskie, zwłaszcza kawaleryi. Od 28 lutego do 11 bm. stwierdzono liczbę rannych 1190 oficerów i 46.391 żołnierzy.

Sromotna ucieczka w oświetleniu urzędowem.

Petersburg. Korespondent Pet. aj. tel. donosi z Tielinu z 12 bm.: Główna kwatera rosyjska znajdowała się d. 9 bm. w Mukdenie. Oglądałem z naczelnym wodzem pozycye i posłałem 10 bm. depeszę, której jednak nie można było dalej wysłać. Wieczorem zostałem przez wozy i masy cofających się wojsk odcięty. Zapanowała panika. W ciągu nocy i dnia następnego błąkałem się, nie mogąc telegrafować. Odwrót do Tielina rozpoczął się w nocy d. 10 bm. i trwał dniem i nocą do 12 bm. W ciągu 10 bm. ostrzeliwała artylerya japońska posuwające się na drodze mandżurskiej nasze wojska. — Wśród trenu panował zupełny nieład. Kilkakrotnie przyszło do zatamowania ruchu i zderzeń. Zwłaszcza nieporządek panował między wsiami Tawa i Puha. Zamieszanie ogarnęło też i inne gatunki wojska i trwało dwie godziny. Tumany kurzu wszystko pokrywały, a ciemność utrudniała zachowanie właściwej drogi. Tren, przybyły na drogę mandżurską, wyparł wojsko, ale gdy panika ustała, wojsko się zebrało i ruszyło dalej z porzuconemi furgonami.

Straty Rosyan i Japończyków.

Tokio. (B. Reutera). Marszałek Oyama podaje liczbę jeńców rosyjskich na przeszło 30.000, a straty jap. na 41.000. Japończycy wzięli onegdaj nad Puho do niewoli znajdującą się w odwrocie ros. kolumnę.

Tokio. (B. Reutera). Według urzędowych wiadomości liczba wziętych przez Japończyków jeńców ros. wynosi 40.000. Straty ros. nad rzeką Szak oceniają na 90.000.

Jeszcze się łudzą!

Petersburg. W generalnym sztabie rosyjskim rzeczoznawcy utrzymują, że położenie armii rosyjskiej między Mukdenem a Tielinem wcale nie jest tak złem, jak to przedstawiają dzienniki zagraniczne. — Generałowi Kuropatkinowi udało się utrzymać cofającą się armię w zupełnej karności i to w porządku(?) Jeszcze w dniu, kiedy Rosyanie cofali się na całej linii, a artylerya japońska ostrzeliwała Mukden, przybyły do Mukdenu dla Rosyan pociągi napełnione amunicyą. Kuropatkin jest połączony z Tielinem zapomocą **telegrafu wojskowego** polowego i w ten sposób nie jest **zależnym od telegrafu kolejowego, który się znajduje w rękach japońskich.** W piątek Kuropatkin nadesłał carowi Mikołajowi II szyfrowany telegram, który — rzecz prosta — nie został ogłoszony. Straty rosyjskie nie są tak duże, jak podają gazety angielskie, gdyż wynoszą tylko 60 do 80.000 ludzi.

Prowadzą dalej wojnę!

Odwołanie Kuropatkina.

Paryż. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do Paryża: Na wielkiej radzie wojennej pod przewodnictwem cara postanowiono odwołać Kuropatkina. Główne dowództwo obejmie W. ks. Mikołaj, któremu do pomocy dodany będzie Dragomirow. (Dragomirow jest stary i chory, od trudów kampanii dawno już odwykły. Z takiego dowódcy nie wiele przyjdzie Moskalom pociechy! przyp. red.)

Sztab generalny zamówił pół miliona szrapneli, aby zadokumentować, że wojna będzie dalej prowadzona...

Prasa rosyjska o Kuropatkinie.

Petersburg. Tutejsze pisma otrzymały pozwolenie głównego zarządu prasy, aby swobodniej pisać o klęsce pod Mukdenem. Dzienniki też potępiają jak najenergiczniej Kuropatkina, zarzucając mu, że nie umiał się zdobyć ani na siłę woli, ani na energię, ani na szybkość działania. Najlepsza armia z najlepszym w świecie materyałem wojennym, musiałaby zostać pobitą, mając tego rodzaju wodza na czele.

Prasa rosyjska o konieczności pokoju.

Petersburg. (Tel. wł.). Mimo ukrywania prawdy przez sztab generalny, pogłoski o zupełnym pogromie Kuropatkina w sobotę krążyć poczęły po mieście. „Nowoje Wremia“ wobec upadku Mukdenu powtarza wprawdzie, że „wojnę należy prowadzić, dopóki pokój nie będzie mógł być zawarty pod warunkami, które czynią zadość tradycyjnym dążnościom i zadaniom Rosyi na Wschodzie“. Ale „Nowosti“ piszą: *„Dość tych ofiar! Dość tego uporczywego rozlewania krwi w interesie iluzyi.* Zaniechanie wschodnio-azyatyckiej kolonialnej polityki, nie jest upokorzeniem dla Rosyi; Mandżurya nie jest ziemią rosyjską, a nawet Sachalin był poprzednio japońskim. Nawet zrzeczenie się portu wojennego w Władywostoku nie byłoby cięższym warunkiem, jak zrzeczenie się floty czarnomorskiej po Sebastopolu“.

Dziennik „Ruś“, rozpatrując przyczyny klęski, konkluduje: „Rosyi zadaną została klęska nie tam w Mandżuryi, ale tu, na własnej ziemi.“

Wiedeń. Wczoraj, jako w rocznicę 13-o marca, odbył się — jak corocznie — pochód do grobu poległych. Pochód urządziła partya socyalno-demokratyczna i wzięli w nim też udział robotnicy wszechniemieccy. Udział był ogromny. Przy grobie wygłoszono mowy w języku niemieckim, czeskim i polskim, poczem uczestnicy w spokoju się rozeszli.

Dymisya gabinetu włoskiego.

Rzym. Aj. Stefani donosi: Król przyjął wczoraj dymisyę gabinetu Giolittiego i powierzył utworzenie nowego deputowanemu Fortis.

Co słychać w mieście?

Kraków, 13 marca.

Z teatru miejskiego. „Lilith“, bajka w trzech aktach przez Juliusza Germana... Nie, nie będziemy znęcać się nad produktem lwowskiej poezyi i nad autorem p. I. Germanem, bośmy się, dzięki pni Mrozowskiej, nieźle zabawili na sobotniej premierze. Młodziutki student na wstępie życia przestraszył się troszkę kobiet — oj, bo te kobietki to są ziółka! — i wziął z tego assumpt do alegorycznej bajki scenicznej, w której zamierzył przedstawić nam smutne skutki zmysłowej miłości do niejakiej jasnowłosej Lilithy. — Pan German czytał dużo, ma w głowie stertę gotowych alegorycznych szablonów do dyspozycyi, posiada łatwość wierszowania, więc napisał bardzo sztuczną „sztukę“ — a Wydział krajowy dał jej nawet na konkursie (drugą) nagrodę. Wydział krajowy był tylko wierny swej tradycyi, więc nikomu nie przychodzi na myśl protestować.

„Lilith“ podobno była we Lwowie przez publiczność poważnie przyjęta. Lwów bowiem lubuje się nietylko w operetkach; „kulturalna“ publiczność lwowska, (która krzywiła nosem na „Wesele“!) gustuje także w dramatyczno-filozoficznych feeryach — i podchlebia jej, że ten lub ów autor uważa ją — publiczność lwowską — za dojrzałą do zrozumienia głębokich „filozoficznych“ tyrad. Publiczność i krytyka lwowska skonsumowała już z apetytem „Erosa i Psyche“, „Lilith“ i różne inne Ijole... To takie wzniosłe i takie poetyczne!

Nie chcemy się jednak znęcać nad studenckiem wypracowaniem, które dostało się i na naszą scenę. Filozoficzne bajdurzenie jest w stylu wieku autora — i premierowa publiczność nasza wpadła w dobry humor. Dawnośmy już bowiem czegoś podobnego nie słyszeli i nie widzieli. Zwłaszcza do widzenia było nie mało, bo pani Mrozowska wyglądała ślicznie, wężowo smukła i zwinna w oryginalnych wschodnich tkaninach, które przepysznie uwydatniały kształty.

Czyby też nie dało się wprowadzić do „Lilithy“ trochę muzyki i „cake-walka“ z „Wilhelminki“? Dyrekcya nasza wypożyczyła dekoracye lwowskie na pięć przedstawień, ale „Lilith - Wilhelminka“ mogłaby, co najmniej, dziesięć razy zapełnić salę.

Obok pani Mrozowskiej inni artyści dzielnie pracowali ku rozweseleniu publiczności. Przedstawienie było bardzo staranne, ba, był nawet prawdziwy koń na scenie. W „Cyrano de Bergerac“ trzeba było królewską karetę Roksany rękami wciągać na scenę, w „Lilith“ wjeżdża prawdziwa szkapa. Oto, jak się u nas popiera młode talenta. — Bodaj to być we Lwowie i w Krakowie młodym autorem dramatycznym!

„Lilith“ nasuwa mi jeszcze kilka uwag pod adresem krytyki i poezyi współczesnej, odkładam je do jutra. *ls.*

Wiosna. Wczorajszy dzień niedzielny można śmiało policzyć do prawdziwych dni wiosennych. W południe widzieliśmy już wiele pań w wiosennych tualetach, a panowie futra i paleta zamienili na lekkie zarzutki. Popołudniu planty roiły się od spacerowiczów, a wiele publiczności wyszło za rogatki miasta i używało długiej przechadzki. Pojawiło się też wielu rowerzystów. Po mieście mówiono już nawet, że przyleciały jaskółki i bociany, choć, co prawda, byłoby to może trochę za wcześ.

Niedobra żona powodem samobójstwa. W niedzielę koło 12 godziny w południe zawezwano pogotowie ratunkowe na cmentarz krakowski, gdzie Ignacy Zawrzykraj, 34 lat liczący pomocnik ciesielski, usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie, zamach jednak w porę spostrzeżono i przeszkodzono mu. Powodem samobójstwa ma być niedobra żona. Rzeczywiście nie musi być idealna, kiedy potrafiła popchnąć męża do tak rozpaczliwego kroku.

Nieostrożny skok z tramwaju. Wczoraj koło godziny wpół do 12 w południe przyprowadził żołnierz policyjny nr 121 młodzieńca około 20 lat liczącego, który w ul. Zwierzynieckiej zeskoczył z wozu tramwajowego, będącego w ruchu, przyczem przewrócił się i skaleczył sobie głowę, w okolicy kości potylicznej. Opatrzyło go Tow. ratunkowe.

Służba tramwajowa powinna stanowczo przeszkadzać tego rodzaju ryzykownym skokom z tramwaju, gdyż łatwo może przyjść do wypadku.

Prosimy odnowić prenumeratę.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Szczepański. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie.